

## RECENZJA DOROBKU NAUKOWEGO PANA DOKTORA GILLES'A QUENTELA (PROCEDURA HABILITACYJNA)

Niniejsza recenzja sporządzona w ramach postępowania habilitacyjnego, zredagowana została zgodnie z wymogami aktualnie obowiązującej Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789).

### 1. Ocena dorobku naukowego

#### 1.1. Tematyka osiągnięcia naukowego

##### 1.1.1. Recenzja publikacji *La genèse du lexique français. La formation du lexique des origines au Moyen-Age.*

- Struktura pracy i wartość merytoryczno-metodologiczna

Zasadniczy przedmiot badań, jakim jest analiza średniowiecznej leksyki w celu ustalenia różnorodnych wpływów genetycznych w leksyce języka francuskiego, przeprowadzona w oparciu o wyodrębnione stratostruktury językowe, na które składają się pierwotne rdzenie / formy kanoniczne oraz odpowiadające im rodziny wyrazów w średniowiecznej francuszczyźnie, obejmuje centralną część monografii, poprzedzoną obszernymi założeniami teoretycznymi, na czele z autorską koncepcją genealogii języków. Bardzo dobrym rozwiązaniem okazała się obszerna synteza końcowa prezentująca w ujęciu porównawczo-statystycznym wkład poszczególnych komponentów genetycznych w rozwój średniowiecznej leksyki stanowiącej – jak wiadomo – zasadnicze zręby leksyki współczesnej francuszczyzny. Zawarta w ramach owej syntezy końcowa konkluzja jest już mniej wartościowa, gdyż jest to w znacznej mierze kombinacja *Wstępu* (z uwzględnieniem celów pracy) i streszczenia; sygnalizuje jednakże dalsze, nader interesujące perspektywy badawcze w duchu analogicznej metodologii. Ponadto niezbyt udanym rozwiązaniem, co się tyczy struktury owej monografii, jest zamieszczenie na końcu pierwszej części publikacji (*Cadre théorique*) podrozdziału o dość zaskakującym – jak na 57 stronę książki – tytule *Objectifs et méthodologie*. Podrozdział ten bowiem dubluje niektóre ogólne założenia Autora zawarte w *Introduction*, a ponadto zawarte w nim uwagi techniczne dotyczące koncepcji i struktury samego korpusu leksyki starofrancuskiej winny raczej stanowić coś w rodzaju *Remarques préliminaires* (przed 1. *Les racines gauloises*) w części II poświęconej właśnie owemu korpusowi, dzięki czemu monografia zyskałaby na spójności i klarowności.

Niebagatelna wartość monografii polega przede wszystkim:

Po pierwsze: na zaprezentowaniu nowatorskiej, choć w znacznej mierze kontrowersyjnej teorii diachronicznej ukazującej mechanizmy tworzenia się języków. Tradycyjnemu modelowi filogenetycznemu, opartemu na centralnej roli prajęzyka, którego zmiany ewolucyjne prowadzą do narodzin nowych języków, Autor przeciwstawia teorię hybrydyzacji językowej (kreolizacji), w myśl której prajęzyk traci swój centralny status języka wyjściowego, zaś źródeł nowego języka należy doszukiwać się w procesach interferencyjnych przynajmniej dwóch języków wyjściowych: języka rdzennego, zwanego przez Autora substratem, oraz języka napływowego, czyli superstratu. Substrat w takim ujęciu to *langue-matrice*, stanowiący podwaliny gramatyczne i fonetyczne tworzącego się języka, natomiast dziedzictwo superstratu nowo powstałego języka to przede wszystkim leksyka.

Po drugie: na zaproponowaniu metodologii badania genezy słownictwa opartej na bardziej rygorystycznych kryteriach w porównaniu z metodami tradycyjnymi. Ilustrując tę metodę na przykładzie europejskiego obszaru językowego, Habilitant poddaje rewizji tradycyjne podejście przeceniające jego zdaniem praindoeuropejskość leksyki. Zdaniem Autora jednostka leksykalna danego języka ma korzenie praindoeuropejskie jedynie wówczas, gdy uchwytne są jej różnojęzyczne odpowiedniki genetyczne: a) istniejące zarówno na peryferiach zachodnich, jak i wschodnich obszaru indoeuropejskiego, b) cechujące się wyraźnymi paralelizmami fonetycznymi i semantycznymi.

Po trzecie: na zastosowaniu powyższej metody do badania genezy leksyki języka francuskiego w oparciu o wypracowany korpus słownikowy obejmujący średniowieczną francuszczyznę (do XIV w.). Wyniki owych analiz w znaczącym stopniu rewidują i wzbogacają tradycyjne ustalenia pod tym względem, co jest niewątpliwym osiągnięciem badawczym Habilitanta.

Co się tyczy najbardziej nowatorskich badań i tez naukowych Habilitanta, czyli teorii hybrydyzacji językowej, wydaje się, że Autor przecenia jej znaczenie, widząc w niej jedyną skuteczną metodę pozwalającą wyjaśnić przyczyny zmian językowych i narodzin nowych języków, a jednocześnie deprecjonuje dokonania diachronii tradycyjnej pod tym względem. Stwierdzenie, że tradycjoniści jedynie dostrzegają zmiany ewolucyjne prowadzące do tworzenia się nowych języków, a nie formułują przyczyn tych zjawisk, gdyż nie pozwala na to sam model filogenetyczny, postrzegający ewolucję prajęzyka jako proces *par excellence* wewnątrzjęzykowy, jako fatalistyczną wręcz nieuchronność, nie odpowiada prawdzie. Diachronia tradycyjna sformułowała szereg teorii dotyczących przyczyn zmian językowych zarówno w ramach modelu filogenetycznego (przyczyny wewnątrzsystemowe), jak i wykraczających poza ów model. Co się tyczy przyczyn wewnątrzsystemowych, wystarczy wymienić klasyczną teorię tzw. tendencji do minimalizacji wysiłku artykulacyjnego, co owocuje uproszczeniami i asymilacjami fonetycznymi. Kolejną zasługą diachronii tradycyjnej jest wyjaśnianie zmian ewolucyjnych poprzez samoregulację systemu zapobiegającą zachwianiu jego równowagi (np. zbyt niemu zubożeniu w elementy funkcjonalne) w wyniku

zachodzących zmian fonetycznych. Np. w większości języków indoeuropejskich, gdy rozpowszechniona była opozycja iloczasu, nastąpiły monoftongizacje  $ei > \bar{i}$ ,  $ou > \bar{u}$ . Jeśli jednak w systemie fonologicznym jakiegoś języka nie było samogłosek  $\bar{e}$ ,  $\bar{o}$ , efektem owych monoftongizacji były właśnie te samogłoski. Tak rzecz się miała w przypadku dialektów celtyckich, osko-umbryjskich i w języku ormiańskim. Dyftongi te nie przeszły, jak w innych językach, w  $\bar{i}$ ,  $\bar{u}$ , gdyż spowodowałyby to zdublowanie istniejących elementów i zakłócenie równowagi systemu samogłoskowego uboższego o artykulacje średnie. Zależności te są aż nadto widoczne i trudno byłoby się w tych odbiegających od ogólnej tendencji monoftongizacjach doszukiwać jednakowego wpływu jakże odległych geograficznie substratów. Podobnie samoregulacją systemu tradycjonalistów tłumaczą zmiany morfoskładniowe. Klasycznym przykładem jest zanik końcówek przypadkowych w wyniku redukcji fonetycznych, w wyniku czego relacje składniowe w nowo powstających językach zaczynają być określane wykładnikami analitycznymi (przyimki) i szykiem wyrazów. Te uniwersalne zależności sprowadzające się do analogicznego efektu ewolucyjnego obejmują zbyt wiele języków (nie tylko romańskich) by widzieć tu wyłącznie przemożny wpływ różnorodnych genetycznie i typologicznie substratów. Natomiast jeśli chodzi o zmiany ewolucyjne wywołane czynnikami zewnątrzsystemowymi, diachronia tradycyjna nie wyklucza wpływów zarówno substratowych, jak i superstratowych czy adstratowych, których intensywność zależy od różnorodnych czynników: geograficznych, etnograficznych, społeczno-politycznych itd. Wykazano np. liczne przypadki wpływu substratów na zmiany fonetyczne. I tak pod wpływem substratów ruskich nastąpił zanik  $a$  ścieśnionego w dawnej polszczyźnie. Podobnie przesuwki spółgłoskowe w różnych językach dokonały się najprawdopodobniej pod wpływem substratów. Bez wątplenia zasadniejszą metodą w przypadku Habilitanta byłoby powiązanie jego spostrzeżeń dotyczących wpływów hybrydyzacyjnych w powstawaniu języków z dotychczasowymi ustaleniami. Ewolucja i geneza języków to niezwykle złożony proces będący wypadkową szeregu czynników, zarówno wewnątrz- jak i zewnątrzsystemowych. Dostrzeżone przez tradycjonalistów kanoniczne cechy łaciny ludowej, *tendances à l'économie et à l'expressivité du langage*, stanowiące zacych zmian ewolucyjnych, były już widoczne, nim jeszcze użytkownicy tego języka doświadczyli różnorodnych wpływów substratowych. Stopniowa dyferencjacja łaciny ludowej prowadząca do powstania języków romańskich to wynik wielowiekowego nawarstwiania się na odległych geograficznie obszarach wspomnianych powyżej czynników wzajemnie się implikujących i wyznaczających zarazem rolę substratu, mniej lub bardziej znaczącą, toteż zaproponowany przez Habilitanta model mający obrazować mechanizm genezy języka (język A, substrat [gramatyka] + język B, superstrat [leksyka] > język C) jest zbyt uniwersalny, zbyt symetryczny i zbyt jednostronny. Wpływy substratowe w odniesieniu do systemów fonetycznych i gramatycznych należy badać i mierzyć ich doniosłość w zależności od konkretnych języków. Niekiedy wpływów tych można się będzie dopatrywać w zjawiskach jednostkowych, niekiedy w systemowych, kiedy indziej znów wskazana być może będzie droga pośrednia. W przypadku francuszczyzny intrygujące i zasadne są np. pytania (które to Habilitant sobie zadaje w kontekście wpływów substratowych), jaka jest geneza samogłoski [y] czy też



samogłosek nosowych. Uogólnienia systemowe w kontekście wpływów substratowych są co najmniej ryzykowne również w odniesieniu do systemu gramatycznego francuszczyzny, gdyż znaczna część fleksji czasownikowej to dziedzictwo łaciny, a i w samej łacinie klasycznej, zwłaszcza w jej późnym stadium rozwoju, spotykane są różnorakie struktury analityczne zwiastujące późniejsze tendencje ewolucyjne (np. *ab ante* z okresu Cesarstwa; wzmocniona forma *ante*). Natomiast niewątpliwą zasługą Autora jest przypisanie większej roli, niż czyni to diachronia tradycyjna, substratom językowym. Jego analizy substratowe w odniesieniu do danego języka cechuje o wiele większa polaryzacja w czasie i przestrzeni, co stanowi zasadniczą różnicę w porównaniu z podejściem tradycjonalistów, którym słusznie zarzuca zbytnią indoeuropejskość, a co się tyczy języków romańskich, zbytnią „latynocentryzm”.

Przejdźmy do zasadniczego celu monografii, czyli analizy genezy leksyki języka francuskiego, omawiając na wstępie metodologię korpusu. Jednostkami wyjściowymi owego korpusu, zwanymi przez Autora rdzeniami (*racines*), są zarówno elementy leksykalne, jak i (w przypadku łaciny) gramatyczne, przy czym rdzenie w ścisłym tego słowa znaczeniu odnajdujemy jedynie w części stratostruktury celtyckiej i germańskiej. W pozostałych przypadkach mamy *de facto* do czynienia z kanonicznymi formami morfologicznymi (bezokolicznik, mianownik I. poj. itd.): łacińskimi (*Racines latines*) i greckimi (*Racines grecques*). W stratostrukturach *Racines orientales* oraz *Racines d'origine obscure* widnieją starofrancuskie formy kanoniczne. W przypadku stratostruktury *Racines germaniques* mamy oprócz rdzeni germańskie formy kanoniczne (np. bezokoliczniki na *-on*), w stratostrukturze *Racines celtiques* widnieją obok rdzeni formy zlatynizowane, które całkowicie zdominowały stratostrukturę *Racines étrusques*. Zasadniczym zrębem korpusu są jednostki leksykalne i gramatyczne średniowiecznej francuszczyzny pogrupowane w rodziny wyrazowe zogniskowane wokół etymologicznego elementu wyjściowego (rdzeń, forma kanoniczna). Granica czasowa owych jednostek została określona na XIV w., choć niektóre datują się z okresu późniejszego. Np. *imbecile* (str. 159) [ortografia wyrazów starofrancuskich w wersji podanej przez Autora] to piętnastowieczny *emprunt savant*; *volte* (str. 118) i *negre* (str. 162) to również zapożyczenia – odpowiednio z języka włoskiego (XV w.) i z hiszpańskiego (XVI w.) – a nie formy wywodzące się bezpośrednio z łaciny. Korpus, mimo że na pierwszy rzut oka może wydawać się kompletny (zawiera bowiem mnóstwo wyrazów starofrancuskich, które bezpowrotnie zanikły lub mają obecnie status archaizmów), zawiera sporo luk i niekonsekwencji. Nie chodzi tu bynajmniej o produktywne paradygmaty derywacyjne zawierające np. sufiksy rekateryzacyjne (np. nomina actionis typu *lancement* czy nomina agentis typu *menteur*), które Habilitant słusznie pomija, lecz głównie o podstawowe jednostki leksykalne, zwłaszcza proveniencji łacińskiej, stanowiące zręby francuskiej leksyki, z których wiele figuruje w najstarszych tekstach. Trudno zresztą uwierzyć, by szeregu pominiętych przez Autora wyrazów nie było również w słowniku Greimasa stanowiącym podstawę korpusu. Oto najbardziej jaskrawe przykłady pominięć i niekonsekwencji. Formy iteratywne: np. w haśle *cedere* jest *cesser* (< iterativum *cessare*), a brak *ceder*; z kolei w haśle *movere* jest *movoir*, a brak *muer* (< iterativum *mutare*). Niekonsekwencje dotyczące sufiksatów, czy to na gruncie łacińskim (np. formacje



wywodzące się od łacińskich rzeczowników dewerbalnych na *-or -oris*: jest *amor*, a nie ma *valor, dolor, error* itp.), czy to starofrancuskim (jest *oltrage*, a brak *ouvrage, mariage* itd.). Często jest tak, że w korpusie widnieją różnego rodzaju archaizmy i wyrazy pochodne, a nie sposób doszukać się form podstawowych istniejących w dzisiejszej francuszczyźnie. Np. w rozbudowanym haśle *vivere* brak podstawowej formy *vie*; w haśle *kithara* widnieją jedynie archaiczne derywaty *citoile, citerne* (bez wyjaśnienia ich struktury derywacyjnej), a brak *cithare* i *guitare*; w haśle *fari* jest archaizm *fabler* ('parler'), a nie ma *fable*; w haśle *sonare* jest derywat *resoner*, a brak *soner*; w haśle *angere* jest derywat *angoisser*, a brak *angoisse*; w haśle *vovere* jest derywat *devot*, a nie ma *v(o)eu*; w haśle *stella* jest derywat *constelacion*, a nie ma *este(o)oile* (choć w haśle *luna* jest *lune*); w haśle *templum* jest derywat *contemplacion*, a nie ma *temple*; w haśle *astêr* jest starofrancuskie złożenie *malastru* ('malheureux') a brak *astre*. Itd. Rzucą się również w oczy brak wielu podstawowych derywatów powstałych bądź to na gruncie łacińskim, bądź starofrancuskim (np. brak *riviere* w haśle *ripa*, *sommeil* w haśle *somnus*, *soleil* w haśle *sol*, *vieillard* w haśle *vetus* itd.). Przykłady można mnożyć. Niekompletne są również paradygmaty gramatyczne (por. *infra*). Spośród niedostatków klasyfikacyjnych wymieńmy przede wszystkim zaszeregowanie do bloku leksykalnego paradygmatów gramatycznych, które warto było analizować w odrębnym podrozdziale, podobnie jak to Autor uczynił w przypadku eponimów. Porozrzucane na kilkudziesięciu stronach terminy gramatyczne giną w natłoku jednostek leksykalnych, przez co siłą rzeczy ucierpiała spójność i kompletność analizy: luki, pomyłki, niedokładności i niekonsekwencje są aż nadto widoczne. Oto najpoważniejsze niedostatki:

- Niekompletne paradygmaty łacińskie i starofrancuskie. Np. co się tyczy paradygmatów łacińskich, brak np. morfemu *prae* w funkcji *adverbe/préfixe*; jest allomorf *red-* (str. 142), a nie ma podstawowej formy *re* w funkcji *adverbe/préfixe*; jest *se* (str. 112) w funkcji zaimka osobowego, a nie ma *se* ('sans') w funkcji *préposition/préfixe* (np. *se + ebrius* ['odurzony', 'pijany'] > *sobrius* > *sobre*). Jeśli chodzi o formy starofrancuskie, bardzo niekompletne są np. paradygmaty osobowe i dzierżawcze (brak *moi, mien, elle, lui, leur, ton, tuen* itd.). Brak również licznych form powstałych ze struktur analitycznych, np. *pourquoi, avo(e)c* (< *apud + hoc*).

- Błędne i niekompletne klasyfikacje. Oto kilka przykładów: element *-ne* określony jest jako łaciński sufiks (str. 107), a w podanym przykładzie widnieje w pozycji autonomicznej: *etiam ne > enne* ('certes'). W wyrażeniu tym *ne* jest przysłówkiem ('zaprawdę', 'rzeczywiście'). Jako element końcowy wyrazu *-ne* może być co najwyżej partykułą pytającą *ne* ('czy') w pozycji enklitycznej (*videsne quid venit?; czy widzisz, kto idzie?*). W tymże haśle błędnie podany został czasownik *noloir* ('ne pas vouloir'), który winien się znajdować w następnym podanym przez Autora haśle: *ne, non* (partykuły przeczące): *non + velle > nolle > noloir* (wg *voloir*). Podane na str. 117 przejście jest niedokładne. Kiedy indziej znów raz dostrzegana jest podwójna funkcja elementu gramatycznego jako wyrazu autonomicznego i części słowotwórczej, np. *in* (str. 103) jako przyimek (*in > en*) oraz element słowotwórczy (*in*

+ *de > inde > en*), a raz nieuwzględniana, np. *ad* (str. 96) określony został tylko jako prefiks, a pominięta została jego funkcja przyimka.

- Błędne etymologie. *Quoi* nie pochodzi od *quod* (str. 111); to forma akcentowana od *quid*, co wyjaśnia zarazem regularną dyftongizację (*ĩ > e > ei > oi*); zaimek osobowy *vos* ('vous') nie pochodzi od starofrancuskiej formy zaimka dzierżawczego *vostres* (str. 118); łaciński zaimek *tu* nie przeszedł w starofrancuski zaimek *te* (str. 116); przysłówek *encore* (str. 103) Autor wywodzi z zaimka wskazującego (paradygmat *hic, haec, hoc*) w kombinacji z *hora*, podczas gdy autorzy zgodnie utrzymują, że chodzi tu o kombinację tego rzeczownika z przysłówkiem *hinc* ('stąd', 'od teraz'), co pozwala wyjaśnić nazalizację w *encore*.

- Różnego rodzaju uproszczenia. Np. przejście *usque > jusque* (str. 116) opatrzone jest komentarzem: " avec renforcement par un élément inconnu ", choć istnieją konkretne hipotezy co do pochodzenia początkowego *j*.

Kolejne niedostatki klasyfikacyjne dotyczą zwłaszcza rozdziału 6. *Les racines orientales*, gdzie koherentne i precyzyjne systematyzacje nie zawsze były łatwe, a to ze względu na mnogość języków pośrednich; niemniej można się było pokusić o bardziej spójną i dokładniejszą klasyfikację o precyzyjniejszych nagłówkach. Nieścisłości klasyfikacyjne dotyczą również zaszeregowania poszczególnych jednostek. Np. *assassin* (str. 246) i *mat* (str. 247) winny znajdować się w 6.4. *Racines persanes*, gdzie zresztą Autor zamieścił *eshec*, przytaczając syntagmę *shâh mât*.

Wyniki analiz korpusowych pod kątem badania genezy leksyki francuskiej przedstawione zostały w formie obszernej syntezy zawierającej m. in. dane liczbowe i procentowe dotyczące zasięgu i proporcji poszczególnych stratostruktur językowych uchwytnych w średniowiecznej leksyce francuszczyzny. Sięgając zarówno do rozleglejszych geograficznie jak i bardziej odległych w czasie genetycznych stratostruktur niż czyni to diachronia tradycyjna, rewidując wiele klasycznych stanowisk i etymologii w oparciu o zasygnalizowane na wstępie rygorystyczne kryteria badawcze dotyczące ustalania genezy konkretnych jednostek leksykalnych, Habilitant dochodzi do wniosku, że zarówno wpływ języka praindoeuropejskiego, jak i bezpośredni wpływ łaciny jest mniejszy niż się powszechnie uważa, zaś bardzo istotna część francuskiej leksyki jest nieznanego pochodzenia bądź też sięga korzeniami do najbardziej odległych w czasie i przestrzeni substratów. Tym samym zasługą Autora jest znaczne poszerzenie spektrum genetycznojęzykowego w odniesieniu do francuskiej leksyki (realny bądź hipotetyczny wpływ języków orientalnych itp.). Na uwagę zasługują liczne, niekiedy bardzo rozbudowane polemiki, które nierzadko słusznie kwestionują klasyczne koncepcje etymologiczne utrzymane w duchu indoeuropejskości ze szczególnym uwzględnieniem łaciny, a dotyczące konkretnych jednostek leksykalnych (np. *blati, daca, rica, foie, forest, cachier*), w tym szeregu sztandarowych wręcz przykładów, takich jak *fou* (podstawą metaforyzacji wyjaśniającej genezę tego wyrazu miałyby być porównanie szaleńca do [niesfornej] piłki czy sakwy zwanej po łacinie *follis*) czy też *barbare* (z greckiego *barbaros*, wyrazu, u źródeł którego miałyby tkwić mechanizmy onomatopieczne



na określenie niezrozumiałego bełkotu cudzoziemców; Autor sięga dalej w czasie, widząc tu pierwotny etymon sumeryjski *barbar*, 'cudzoziemiec' ).

Jednakże zarówno do owych szczegółowych syntez porównawczo-kwantyfikacyjnych, jaki i końcowych wniosków należy podejść z pewną dozą ostrożności. Po pierwsze: ze względu na zasygnalizowane powyżej luki korpusowe dotyczące zwłaszcza słownictwa pochodzenia łacińskiego. Po drugie: Habilitant nie zawsze w pełni prezentuje istniejące hipotezy etymologiczne (np. często niepodawane są hipotetyczne rdzenie indoeuropejskie). I tak w przypadku rdzenia *hurter* ('heurter') Autor widzi hipotetyczne pochodzenie łacińskie, podchodząc doń zresztą z dużą dozą sceptycyzmu, a pomija milczeniem dość rozpowszechnione stanowisko, w myśl którego rdzeń ten wywodzi się najprawdopodobniej z dialektu frankońskiego \**hûrt*. Forma ta została zrekonstruowana na podstawie staroskandynawskiego rzeczownika *hrûtr*, 'baran'. Podstawą metaforyzacji wyjaśniającej genezę tego czasownika miałyby być porównanie *hurter comme un bélier*. Po trzecie: niektóre tradycyjne hipotezy etymologiczne wydają się zbyt kategorycznie odrzucane, co wynika z niedostatków warsztatowych czy też nie do końca przeprowadzonych analiz. Np. w haśle *poser*, zaklasyfikowanym do *Etymologies inconnues*, czytamy (str. 302): „une grande énigme étymologique, d'autant plus que la racine est très productive. On a imaginé de le connecter au LC *pausare*, 's'arrêter', (du grec ancien *pausis*, 'cessation'), mais le sens ne coïncide pas, pas plus que la graphie (on attendait *pauser*)”. Otóż ortografia o odpowiadająca monoftongizacji *au* widnieje już w najstarszych tekstach: por. *cosa* (lat. *causa*) w *Serments de Strasbourg* czy też *or* (łac. *aurum*) w *Séquence de sainte Eulalie*. Zresztą ortografię *au* w odniesieniu do tego czasownika spotykamy w *Passion du Christ* (X w.), gdzie *pausar* ma znaczenie 'ensevelir', 'déposer' zaś w *Vie de saint Alexis* (XI w.) odnajdujemy już formę *poser* w tym samym znaczeniu. Również ewolucja semantyczna od *pausare* aż po *poser* wydaje się logiczna. W łacinie *pausare* znaczy pierwotnie 'faire une pause', potem 'être couché', 'gésir'. Znaczenie 'gésir', 'se reposer' w odniesieniu do zmarłych miał ten wyraz spotykany np. na chrześcijańskich inskrypcjach nagrobnych. W *Passion du Christ* forma *pausar* w tym samym kontekście spotykana jest już – jak widzieliśmy – w strukturach przechodnich ('ensevelir', 'déposer'), zaś od XII w. *poser* ma już znaczenie ogólne 'mettre en place une chose'. Natomiast rzeczownik *pause* to *emprunt savant* z końca XIV w. Zaproponowane przez Habilitanta rygorystyczne kryteria ustalania genezy prardzeni (por. *supra*) są zarówno atutem, jak i balastem metodologicznym. Z jednej bowiem strony Autor słusznie kwestionuje niektóre pochopte jego zdaniem tradycyjne ustalenia etymologiczne (dotyczące np. łacińskiej proveniencji wyrazu), proponując nowe rozwiązania, lecz z drugiej strony rygoryzm ten niebezpiecznie powiększa wyliczony przez Autora odsetek *Mots d'origine obscure*, w tym *Etymologies inconnues*, z czego zresztą Habilitant doskonale sobie zdaje sprawę. W tym ostatnim przypadku Autora zdaje się niekiedy cechować zbyt duża ostrożność. Mam tu np. na myśli bardzo rygorystyczne kryterium semantyczne dopuszczające jedynie wyraźne podobieństwa znaczeniowe między etymonem a wyrazem pochodnym. Jeżeli ów warunek nie jest spełniony, Habilitant kwestionuje tego typu etymologie, tradycyjnie uznawane bądź przynajmniej postulowane. Otóż ewolucja

semantyczna przebiega zazwyczaj w sposób płynny, a nie skokowy, czego przykładem są zasygnalizowane powyżej zmiany semantyczne od *pausare* do *poser*. Brak paralelizmów semantycznych między postulowanym etymonem a wyrazem docelowym nie musi automatycznie wykluczać ich pokrewieństwa genetycznego. Inna sprawa że w wielu przypadkach rekonstrukcja płynnych przejść semantycznych jest niemożliwa, gdyż często uchwytne jest (np. dzięki zachowanym tekstom) jedynie odległe w czasie znaczenie wyrazu jako domniemanego etymonu i semantyka poświadczonego wyrazu starofrancuskiego, a wielowiekowy ciąg potencjalnych zmian semantycznych między tymi dwoma biegunami to już obszar mniej lub bardziej spekulatywnych hipotez.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tak drobiazgowych i wszechstronnych analizach diachronicznych pewne zjawiska i spostrzeżenia umknęły uwadze Habilitanta. Np. charakteryzując spektrum semantyczne wyrazów pochodzenia germańskiego w średniowiecznej francuszczyźnie, Autor pomija milczeniem jakże ważny czynnik, jakim jest komponent aksjologiczny w leksyce germańskiej proveniencji. Zapożyczenia są nie tylko językowym świadectwem wpływów i asymilacji obcych kultur, lecz również utrwalają w świadomości rdzennych populacji psychologiczno-aksjologiczny obraz nosicieli owych kultur. W starofrancuskiej leksyce bardzo widoczne są stereotypy deprecjatywne kojarzone z germańskimi najeźdźcami, a semantyczną dominantę szeregu zapożyczeń germańskich sprowadzić można do kwalifikatorów 'dzikość', 'wojowniczość', tkwiących u źródeł całego spektrum semantycznego w odniesieniu do cech charakterologicznych i wzorców postępowania wojowniczych Franków. Stąd znaczny odsetek w tamtym okresie słownictwa psychologicznego typu *estolt* ('audacieux'), *vise* ('rusé'), czego ślady zachowały się do dziś (*hagard, hardi, haïr...*). Inny przykład. Stwierdzenie, że "le germanique n'a pas donné d'affixes au français" (str. 354), nie odpowiada prawdzie. Powszechnie cytowane są sufiksy *-ard, -aud* oraz prefiks *mes- (mé-)* pochodzenia germańskiego. Ten ostatni zresztą cytowany jest przez Autora w innym miejscu.

Odrębnym zagadnieniem jest analiza korpusu na płaszczyźnie słowotwórczej. Wbrew zawartemu we *Wstępie* postulatowi, że etymony analizowane będą na płaszczyźnie synchronicznej (słowotwórczej) na równi z diachroniczną (str. 11), analizy te są niekompletne i chaotycznie usystematyzowane, co w znacznej mierze wynika z niedostatków warsztatowych Habilitanta w tej dziedzinie (por. *infra*). Zjawiska te Autor omawia głównie w odniesieniu do łaciny klasycznej i ludowej. Systematyzacja procesów słowotwórczych na gruncie języka łacińskiego jest bardzo rozczłonkowana (część znajduje się w rozdziale 2. *Les racines latines*, a część w końcowej syntezie). Klasyfikacja derywatów łacińskich obejmuje głównie afiksację, choć i tu zdarzają się różnego rodzaju niedostatki. Wymienię najpoważniejsze. Część prefiksów widnieje na stronie 92, a reszta na str. 327-328; brak na liście łacińskich formantów niektórych afiksów, w tym tak produktywnych, jak np. *-atio*. Pojawiają się też niedokładne kategoryzacje, np. wbrew uwadze Autora (str. 92) sufiksacja obejmuje nie tylko derywaty rzeczownikowe, lecz również przymiotnikowe (np. *-ellus, novellus*) czy też czasownikowe, gdzie sufiksy pełnią zarazem funkcję morfemu



końcówkowego. Te ostatnie niepotrzebnie zaklasyfikowane zostały poza sufiksacją: *(-i)are-*: *mons, montis* > *montare*; *-ulare*: *fodicare* > *fodiculare*... Pominięta została derywacja afiksarno-prefiksarna (*dérivation parasynthétique*), np. *ad* + *ripa* + *are* > *\*arripare* > *arriver*. Jeśli chodzi o łacińskie *composita*, mowa jest tylko o strukturach gramatycznych (*locutions adverbiales / prépositionnelles* typu *de* + *unde* > *dont*), natomiast brak analizy złożzeń *sensu stricto*, obejmujących jednostki leksykalne (np. łac. chrét. *crucifixus* > *crucifix*), choć niektóre zawarte są w korpusie, np. *porcus+pisces* > *porpeis* (str. 140).

Jeśli chodzi o zjawiska słowotwórcze na gruncie języka starofrancuskiego, Habilitant stwierdza, co prawda, że "Les procédés du type troncation, acronymie ou mot-valise semblent absents en ancien français, mais il existe d'autres mécanismes de néologie sans doute plus importants (cf. partie III)" (str. 36), w zasygnalizowanej partii dominuje chaos chronologiczno-klasyfikacyjny: odnajdujemy tu formanty grecko-łacińskie oraz bardzo szczątkowe i wadliwe warsztatowo omówienie procesów słowotwórczych języka starofrancuskiego, mimo że sam korpus obfituje w formacje powstałe już na gruncie średniowiecznej francuszczyzny (choć sporo tego typu derywatów zostało pominiętych). A przecież w okresie średniowiecza ukształtowały się zręby systemu słowotwórczego francuszczyzny opartego zarówno na elementach odziedziczonych z łaciny i greki, jak i na nowych technikach derywacyjnych. Oto niektóre tylko z zasadniczych komponentów tego systemu pominiętych w monografii: rozwinięty system formantów sufiksalnych nie tylko pochodzenia łacińskiego (*-eis, -ois: cortois; -ece, -esse: vellece; -ot: viellot; -age: oltrage; -i)er: vivendier; -et: pilet; -if: pensif; -ise: gentilise...*), lecz również pochodzących z innych języków, np. sufiksy germańskiej proveniencji *-art(d): vieillart, -aud: lourdaud*. Różnego rodzaju złożenia, zarówno tradycyjne, oparte na modelach grecko-łacińskich (np. *portefaix*, wg *crucifer; bienfait*, kalka *bene factum; tout puissant*, kalka *omnipotens*), jak i krystalizujące się nowe schematy, np. paradygmaty typu *beaus pere* (zamiast wcześniejszego *suire*) czy też syntagmy przyimkowe (*synapsies*) w rodzaju *gent d'armes*. Szczególnym przypadkiem złożzeń to *composita* składające się z nieautonomicznych, zasymilowanych na gruncie danego języka greckich i łacińskich morfemów o wartości leksykalnej typu *phil(o-), -cide* itd. Technika ta, zwana przez niektórych autorów *confixation*, została jedynie wspomniana, choć jej produktywność w średniowiecznej francuszczyźnie jest dość znacząca, przy czym są to niemal wyłącznie zapożyczenia z greki i łaciny pojawiające się głównie pod koniec omawianego przez Habilitanta okresu (*idolatrie, philosophie, astrologie, monocle, parricide, agricole* itd.). Konfiksy tworzone na gruncie francuszczyzny pojawiają się w zasadzie począwszy od Renesansu (*altimètre, géologie...*). Nowo powstałą techniką słowotwórczą jest derywacja wsteczna (*dérivation régressive*), polegająca na ucięciu końcowego morfemu. Chodzi tu najczęściej o rzeczowniki dewervalne: *douter* > *doute* (np. *grant dute* w *Vie de saint Alexis*); podobnie *accord, demande* itd. Znaczącą rolę w języku starofrancuskim odgrywa rekateryzacja (*conversion*), gdyż technika ta z dzisiejszej perspektywy była najbardziej produktywna właśnie w okresie średniowiecza. Chodzi tu głównie o nominalizację bezokoliczników, przymiotników i form imiesłowowych: *le manger, l'avoir, la perte, le creanz ('croyant')*...

Zawarta w rozdziale *Productivité des racines* synteza procesów słowotwórczych średniowiecznej francuszczyzny zawiera liczne luki i niedociągnięcia. Oto najpoważniejsze zarzuty. Nieuwzględnienie złożeń *stricte* leksykalnych (mowa jest tylko o konstrukcjach przyimkowych i przysłówkowych), przez co procentowy udział złożeń w leksyce średniowiecznej został zaniżony. Błędne zaklasyfikowanie zjawisk morfologicznych do *déformations phonétiques* jako procesu słowotwórczego: *minus* (> *meins*) to nie deformacja fonetyczna *minor*, lecz element paradygmatu rodzajowego. Obie formy to stopień wyższy od *parvus* (*minor*: rodz. męski i żeński, *minus*: rodz. nijaki). Paradygmaty *qui, que...* czy też *me, mon...* to nie efekt jakichś deformacji fonetycznych (od jakiej formy wyjściowej?!), o charakterze słowotwórczym. To po prostu gramatyczne paradygmaty zaimkowe będące częściową kontynuacją systemu łacińskiego. Deformacja fonetyczna jako technika słowotwórcza w średniowiecznej francuszczyźnie to zjawisko marginalne (różnego rodzaju redukcje wyrazowe pojawiają się w okresie późniejszym, co zresztą Autor zauważa; str. 36). Podanym przez Habilitanta przykładem deformacji, co prawda nie fonetycznej, lecz graficznej, o funkcji derywacyjnej jest przejście *penser* > *panser* (choć nie zostało to *de facto* zauważone); jednak nowa ortografia upowszechniła się w okresie późniejszym. W efekcie procentowy udział deformacji fonetycznej w procesach słowotwórczych średniowiecznej francuszczyzny został piramidalnie zawyżony. Tego rodzaju błędne analizy zaowocowały nieodpowiadającą prawdzie następującą konkluzją widniejącą w autoreferacie: „Słowotwórcze procesy neologiczne to w większym stopniu zmiany morfo-fonetyczne niż procesy derywacyjne [= afiksacja] i *composita*”. Ów chaos klasyfikacyjny pociąga niekiedy za sobą sprzeczne spostrzeżenia. Na str. 329 widnieje uwaga, że sufiksacja modyfikacyjna (bez zmiany kategorii gramatycznej) to zjawisko marginalne (“ on en trouve quelques-uns ”), zaś na następnej stronie czytamy, że „on recense dans le corpus 357 cas de dérivations par suffixe modificateur, soit 7,7% des étymons”. Bliższa prawdzie jest ta druga konstatacja.

Reasumując, stwierdzam, że pomimo licznych zasygnalizowanych powyżej niedostatków ocena merytoryczna dotycząca monografii jest w sumie pozytywna. Szczególnie wysoko należy ocenić badania diachroniczne Habilitanta. Opracowana przezeń teoria hybrydyzacyjna mająca wyjaśniać takie procesy diachroniczne, jak ewolucja i powstawanie języków, choć pod wieloma względami kontrowersyjna, niedostrzegająca dokonań diachronii tradycyjnej pod tym względem i przedstawiana momentami w sposób zbyt kategoriyczny („Model kreolizacji jest jedyną skuteczną metodą pozwalającą wyjaśnić przyczyny zmian językowych” – czytamy w autoreferacie), proponuje badanie tych zjawisk w szerszej perspektywie i w sposób bardziej kompleksowy (zwrócenie większej uwagi na interakcje językowe ze szczególnym uwzględnieniem różnorodnych wpływów substratowych) niż czyni to diachronia tradycyjna. Zaproponowana metodologia badania genezy słownictwa oparta na bardziej rygorystycznych kryteriach w porównaniu z metodami tradycyjnymi, zastosowana do badania genezy leksyki języka francuskiego, zaowocowała wnioskami badawczymi, które w znacznym stopniu rewidują i wzbogacają tradycyjne ustalenia pod tym względem. Liczne luki i niedociągnięcia w analizach Autora są w pewnym stopniu zrozumiałe, zważywszy na zastosowaną metodologię. To w gruncie rzeczy iście benedyktyńskie i niekończące się



dociekania etymologiczne, konfrontowanie hipotez (w odniesieniu nawet do pojedynczych wyrazów) jakże wielu autorów, wypracowywanie własnych, wreszcie próba syntezy. W efekcie, w przypadku tak obszernego korpusu badawczego, różnego rodzaju luki i niedopracowania są rzeczą nieuchronną. Natomiast niezadowolający poziom prezentują analizy słowotwórcze, które w zasadzie nie wniosły niczego konstruktywnego. Wynika to w znacznym stopniu z luk warsztatowych Habilitanta (por. *infra*)

- Warsztat naukowo-badawczy

Habilitant wykazał się bardzo dobrą znajomością literatury przedmiotu w oparciu o przyzwoitą ilościowo, bo liczącą ponad 180 pozycji bibliografię, zawierającą w większości publikacje angielsko- i francuskojęzyczne (w tym jedna w języku starofrancuskim). Prócz tego pojawiają się pozycje w języku niemieckim (12), hiszpańskim (6), włoskim (2) i polskim (1). Do tego dodać trzeba bogatą, bo liczącą 57 pozycji, bibliografię leksykograficzną, gdzie przeważają opracowania francuskie, angielskie i niemieckie. Sporadycznie Autor korzystał również z opracowań holenderskich, włoskich, hiszpańskich i duńskich. Nie sposób tu pominąć siedemnastowiecznego glosariusza łacińskiego zredagowanego przez Du Cange'a. Blok bibliograficzny zredagowany został na ogół starannie. Najpoważniejszą wpadką jest brak tytułu w odniesieniu do jednego artykułu (str. 402).

Warsztat naukowo-badawczy, co się tyczy badań diachronicznych, prezentuje na ogół bardzo wysoki poziom. Jednak obok wielu znakomitych i dogłębnych analiz etymologicznych odnajdujemy analizy błędne lub dyskusyjne, jak również liczne niedociągnięcia. Widać to zwłaszcza na przykładzie dłuższych haseł, np. *capere* (str. 122), często niedopracowanych i chaotycznie uporządkowanych. Wszystkie te niedostatki znacznie obniżają wartość pracy. Oto najpoważniejsze zastrzeżenia.

- Analiza form w ramach niewłaściwych rdzeni / form kanonicznych. Np. derywat *defaut* (str. 128), który Habilitant wywodzi błędnie od *defectus*, analizowany jest w ramach formy kanonicznej *facere*. Otóż *defaut* wywodzi się od *defaillir*, prefiksatu *faillir*, a zatem wszystkie te trzy formy winny się znaleźć w haśle *fallere*; natomiast *defectus* to imiesłów od *deficere*. Derywaty *promutari*, *transmutare*, analizowane w ramach formy wyjściowej *munus* (str. 137-138) winny znaleźć się w haśle w *movere* (*mutare*). Rzeczownik *cognatio* (str. 108), błędnie kojarzony z bezokolicznikiem *noscere* ('savoir'), powinien figurować haśle *nasci* ('naître'), którego odpowiednikiem w łacinie archaicznej była forma *gnasci* oraz derywat *cognasci*; w łacinie klasycznej ostały się tylko formy imiesłowowe tych archaizmów, w tym *cognatus* w znaczeniu przymiotnikowym ('krewny', 'pokrewny'), będący podstawą słowotwórczą w stosunku do *cognatio* ('krewni', 'pokrewieństwo'). Forma *apparatus* (str. 109), starofr. *aparāt*, została błędnie zamieszczona haśle *parere* ('soumettre', 'obéir') zamiast w *parare* ('préparer'), jest to bowiem znominalizowany imiesłów od *apparare*. Z kolei w haśle *parare* (str. 109) błędnie zamieszczony został accusativus *parentem* (starofr. *parent*); to forma pochodna od czasownika *pario*, *parere* ('wydać', 'spłodzić'), który w ogóle nie został uwzględniony w korpusie. Czasownik *dispergere* (str. 111) błędnie został zamieszczony w

haśle *regere* ('diriger') zamiast w *spargere* ('répandre'). Forma *praestum* (starofr. *prest*, 'prêt') [str. 140-141] winna się znaleźć nie w haśle *premere* ('presser'), lecz w *stare* (gdzie zresztą Autor umieścił derywat *praestare*). Dyskusyjne wydaje się przypisanie do rdzenia *festus*, 'vacance', 'congé' (str. 156) struktury *manus* + *festus* (*manifeste*), autorzy bowiem ten drugi element interpretują jako formę imiesłowową od *\*fendere*, 'frapper' (por. derywaty typu *offendere*), co zgodne jest z prymarną semantyką łacińskiego przymiotnika *manifestus* ('dotykalny') i jego znaczeniem etymologicznym: dosł. 'ręką' (*mani-*) 'dotknięty' (*-festus*). A zatem powyższa struktura winna się znaleźć w haśle *\*fendere* (str. 101), natomiast starofrancuskim wyrazem pochodnym od *festus* jest przede wszystkim nieuwzględniony w korpusie rzeczownik *feste* ('fête'). Grecki derywat *epidémia* błędnie kojarzony jest z rdzeniem *domos*, 'maison' (str. 182), zamiast z nieuwzględnionym przez Habilitanta rdzeniem *demos* ('peuple'): *epi-* ('sur') + *-demia* ('qui circule dans le peuple'). Dyskusyjne też wydaje się powiązanie współczesnego czasownika *écoper* (str. 364) z rdzeniem celtyckim *\*skop*, 'salive' (str. 84). W każdym razie jest rzeczą pewną, wbrew temu co wykazuje Habilitant, że czasownik ten nie wywodzi się ze starofrancuskiego *escoper*, 'cracher', gdyż *écoper* to dziewiętnastowieczny derywat od rzeczownika *écope*, ze starofrancuskiego *escope* (XIII w.) o tym samym znaczeniu. Rzeczownik ten autorzy wywodzą ze starofrankońskiego *\*skôpa* (to samo znaczenie).

- Niekonsekwencje i niedokładności w analizie pośrednich stadiów ewolucyjnych. Bardzo często są one pomijane, przy czym chodzi o stadia pośrednie zarówno w języku wyjściowym, jak i docelowym (starofrancuski). Oto szereg przykładów (w nawiasach kwadratowych dokładniejsze przejścia, których brak): *decima* > *decimacion* [*decima* > *decimationem* > *decimacion*] (str. 100), *agere* > *agir* [*agere* > *\*agire* > *agir*] (str. 96), *canus* > *chenu* [*canus* > *canutus* (bas lat.) > *chenu*] (str. 98), *mamma* > *mamele* [*mamma* > *mamilla* > *mamele*] (str. 105); *sollus* + *citus* > *sollicitare* [*sollus* + *citus* > *sollicitus* > *sollicitare*] (str. 114), *tremere* > *\*tremulare* > *trembler* [*tremere* > *tremulus* > *\*tremulare* > *trembler*] (str. 116), *emere* > *exemptus* [*emere* > *ex* + *emere* > *eximere* > *exemptus*] (str. 127), *silo* (gal.) > *seillon* (str. 84) [*silo* > sufiksacja czasownikowa w starofr.: *silier* > *silier* + starofr. sufiks *-on* > *seillon*]; *quartus* > *quartier* [*quartum* > *quart* > *quart* + sufiks starofr. *-ier* > *quartier*] (str. 111). Niekiedy pomijany jest też udział języków pośrednich w procesach ewolucyjnych, czego sztandarowym przykładem jest pominięcie łacińskiej formy *caballus* będącej łącznikiem między etymonem galijskim a językiem starofrancuskim (str. 251). W przypadku rzeczownika *lossegnol*, 'rossignol' (str. 263), który Autor wywodzi od hipotetycznego prasuustratu łaciny, czytamy: "LP *\*lusciniolum* sans cognat LC", gdy tymczasem w łacinie klasycznej udokumentowana jest forma *luscinia*, a w tekstach Plauta spotykany jest nawet deminutivum *lusciniola*. Paradoksalnie na stronie 161 widnieje forma *luscinia* jako odrębne hasło, jak również wariant *\*lusciniola* niepotrzebnie oznaczony gwiazdką. W przypadku pożyczek pośrednich sprawy się często komplikują, bywa bowiem, że nawet w przypadku tego samego języka wyjściowego i tego samego języka docelowego trajektorie zapożyczeń przebiegają przez różne obszary. Np. w przypadku francuskich arabizmów podawane są niekiedy różne języki pośrednie w odniesieniu do danego zapożyczenia (język hiszpański,



portugalski, włoski czy też łacina średniowieczna). I tak obok starofrancuskiego rzeczownika *espinach* (str. 249) widnieje wzmianka, zgodnie z tradycyjnymi ustaleniami, "par l'espagnol *espinaca*", gdy tymczasem nowsze źródła, w oparciu m. in. o udokumentowaną formę łacińską *spinachium*, sugerują pośrednictwo łaciny średniowiecznej. Niekiedy wędrówki wyrazowe Autor niepotrzebnie komplikuje, gubiąc się w fantazyjnych przejściach w rodzaju: gr. *Mousa* > łac. klas. *musa* > *musivum opus* > późna łac. *musaicum* > *musique* (str. 197), zamiast dać powszechnie uznany schemat: gr. *Mousa* > *mousikê* [tekhnê] (dosł. 'sztuka Muz') > łac. klas. *musica(m)* > *musique*.

- Błędy i luki dotyczące znaczenia etymonów i wyrazów pochodnych. Niekiedy brak znaczeń etymonów, np. *komê* (str. 195), lub też – co jest częstszym zjawiskiem – wyrazów starofrancuskich, np. *noctanter* (str. 73) *celer* (str. 99), *clivier* (str. 99), *molgier* (str. 106), *leum* (str. 133)... Czasami te ostatnie wyjaśniane są niedokładnie, np. *ostel* to nie 'hôtel' (str. 132), a *espee* to nie 'épaule' (str. 185). Bywa, że w wyniku najzwyczajszej nieuwagi Habilitanta dochodzi do absurdów semantycznych, np. *axis*, 'hache' > *ais*, 'planche' (str. 98), zamiast *axis*, 'axe', 'planche' > *ais*, 'planche'; *macula*, 'tâche' > *maille* (str. 161), zamiast *macula*, 'tache', 'maille d'un filet' > *maille*; *parare*, 'apporter' > *parer*, 'préparer' (str. 109), zamiast *parare*, 'préparer' > *parer*, 'préparer' itp. Szczególnie liczne są niekompletne znaczenia etymonów, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia zrozumienie relacji semantycznych między etymonem a wyrazem pochodnym. Oto przykłady (w nawiasie kwadratowym pominięte znaczenie): *plangere*, 'frapper' [też 'se plaindre'] > *plaindre* (str. 140); *parere* (*pareo*), 'soumettre', 'obéir' [też 'paraître'] > *paroir*, 'paraître' (str. 109); *lanx*, 'plat en métal' [też 'plateau d'une balance'] > *balancer* (str. 160); *fiscus*, 'panier' [też 'trésor'] > *confiscare* > *confisquer* (str. 156); tu brak wyjaśnienia w rodzaju: *cum* + *fiscus* > *confiscare* (lat. impérial) : d'abord 'faire entrer dans le trésor impérial', puis 'confisquer'. Niekiedy spektrum zmian semantycznych ogniskuje się głównie w stadiach pośrednich między pierwotnym etymonem a wyrazem starofrancuskim, np: *movere*, 'bouger' > *momentum* > *moment* (str. 106). Łaciński rzeczownik *momentum*, forma ściągnięta od \**movimentum*, skupia całą gamę znaczeń, od pierwotnego do docelowego (*mouvement*, *pression d'un poids*, *poids léger*, *parcelle*, *parcelle de temps*). W tego rodzaju przejściach przydałyby się tego typu komentarze wyjaśniające. Niewychwytywanie przez Habilitanta niuansów semantycznych ma czasem związek z istniejącymi opozycjami gramatycznymi lub derywacyjnymi; np. forma *melior* określona błędnie jako 'mieux' zamiast 'meilleur' (str. 162) czy też starofrancuski rzeczownik *most*, 'moût' (str. 162), przypisany etymonowi *mustus*, 'nouveau'. *Most* wywodzi się od rzeczownika *mustum*, 'moût', natomiast znaczenie 'nouveau' (en parlant du vin) ma przymiotnik *musteus*, derywat od *mustum*. Niekiedy w grę wchodzi różnorakie stanowiska dotyczące semantyki oraz formy etymonu i nie zawsze Habilitant prezentuje hipotezy alternatywne. Np. w przypadku arabizmu *amirail* (str. 246) podane zostały jedynie tradycyjne ustalenia (od *amir al-bahr*, 'prince de la mer'), gdy tymczasem nowsze teorie wywodzą ten rzeczownik od *amir al-ali* ('très grand chef'), a to z racji pierwotnej semantyki owego arabizmu (znaczenie 'dowodzący flotą' pojawiło się w okresie późniejszym).

- Niekonsekwencje dotyczące wyjaśniania struktury derywacyjno-semantycznej wyrazów pochodnych. Bardzo często tego typu analizy są niekompletne lub pomijane. Np. w przypadku *gaillard* (str. 81) czy też *apostolos* (str. 200) brak wzmianki o formantach słowotwórczych: sufiksie *-art* pochodzenia germańskiego i greckim prefiksie *apo-*. Ma to szczególne znaczenie przy nietransparentnych na pierwszy rzut oka procesach derywacyjno-semantycznych. Prezentacja przejść typu: *fari* ('parler') > *infans* > *enfant* (str. 101) nie wyjaśnia owych zjawisk. Przydałyby się schematy w rodzaju: *fari* > *in-* (pref. neg.) + *fanem* (imiestów czynny od *fari*) > *enfant*, dosł. 'niemówiący'.

- Nieścisłości w wyjaśnianiu niektórych zjawisk fonetycznych, na czym cierpieć mogą niekiedy założenia etymologiczne. Oto przykłady: stwierdzenie, że "une forme \**galire* peut évoluer régulièrement en *jaillir*" (str. 274) nie odpowiada prawdzie. Regularnymi przejściami są np. *saliva(m)* > *salive* (nie \**saillive*), *malitia(m)* > *malice* (nie \**maillice*) itd. Nie ma tu bowiem półsamogłoski *j* implikującej przejście w *ill*, jak w *palea(m)* > *palya* > *paille*. Autor odrzuca hipotetyczną etymologię *hurler*, \**ululare*, między innymi dlatego, że "la présence du [r] de *hurler* est ici sans explication" (str. 297-298). Dysymilacja spółgłosek płynnych *l*, *r* jest częstym zjawiskiem w ewolucji fonetycznej języków. Założona na Korsyce przez Greków Αλαλία miała nazwę łacińską *Aleria*. Często spotykana jest zwłaszcza dysymilacja *r*: *peregrinum* > *pèlerin*, *arbore(m)* > *árbol* (hiszp.) itd.

- Podwójne analizy tych samych haseł. Hasło *warjan* widnieje raz w *Racines germaniques d'origine indo-européenne* (str. 213), raz w *Racines germaniques d'origine indo-européenne douteuse* (str. 223), na dodatek z podaniem błędnego znaczenia, 'empêcher, w pierwszym przypadku. Można domniemywać, że Autorowi chodziło o wyodrębnienie w ramach tego samego rdzenia indoeuropejskiego germańskich czasowników *warjan* i *wardôn* z podziałem na pewny i niepewny rodowód indoeuropejski. Forma *wardôn* widnieje zresztą w pierwszym przypadku, lecz brak derywatu *regarder* (!). Podobnie rzecz się ma w przypadku hasła *ruere*, które raz analizowane jest w *Racines latines italiqes d'origine indo-européenne* (str. 112), raz w *Racines latines d'origine indo-européenne douteuse* (str. 143). W pierwszym przypadku forma *ruere* powiązana jest błędnie ze znaczeniem 'labourer' i derywatami *arvum* > \**arva* > *arve* ('champ'), natomiast w drugim przypadku kojarzona jest prawidłowo ze znaczeniem 'se précipiter'. Derywat *arvum* i jego pochodne wywodzą się od łacińskiego czasownika *arare* ('labourer'), który powinien stanowić odrębne hasło. A zatem podane we wspólnym hasle *ruere* (str. 112) przejścia *arvum* > \**arva* > *arve* ('champ') oraz \**rutare* > *ruer* ('lancer violemment') to pomieszczenie dwóch odrębnych etymonów wyjściowych: *arare* (nieuwzględnionego) oraz *ruere* (uwzględnionego). Dwukrotnie też analizowane jest hasło *reubarbe*: raz w *Racines persanes* (str. 249), a raz w *Autres racines orientales* (str. 252).

- Niedokładności i niekonsekwencje w zapisie haseł. Niekiedy etymony greckie podawane są w bezokolicznikach, np. *pôlein* (str. 191), zamiast postulowanej pierwszej osoby liczby pojedynczej. Kiedy indziej widnieją tylko łacińskie mianowniki, a brak form dopełniaczowych w przypadku deklinacji nierównozgłoskowej (np. *odor*, str. 108). Niekiedy brak zapisu wyjściowych form greckich w transkrypcji łacińskiej, np. w przypadku *σχολη* (str. 191), lub



niedokładności w zapisie wyrazów hasłowych, np. *canes* zamiast *canis* (str. 98), *laud* zamiast *laus* (str. 160), *licet* zamiast *licere* (str. 160), *sapô* zamiast *sattô* (str. 191), *rabiere* zamiast *rabere* (str. 142), *spellô* zamiast *stellô* (str. 200). Zdarza się również, że jako hasło podawana jest, zamiast formy prostej, forma derywowana lub bardziej rozwinięta forma gramatyczna, np. *çavetonier* (str. 247), choć notowane są średniowieczne formy *chavate/çavate*, czy też *alqueton* (str. 246). Bardziej wskazane byłoby hasło *coton* (w ramach którego można by zamieścić *alqueton*), gdyż *alqueton* zawiera aglutynowany rodzajnik arabski *al-*.

- Niepotrzebne tworzenie odrębnych haseł w przypadku jednostek leksykalnych mających wspólny rdzeń, np. *portare* i *porta* mają wspólny rdzeń praindoeuropejski, co Autor zresztą zaznacza (str. 110). Podobnie zbędne są oddzielne hasła w przypadku *claudere / clavis* (str. 124) czy też *kharassein / kharasso* (str. 201).

- Brak prardzeni (pierwotnych etymonów) przy niektórych hasłach. Chodzi tu głównie o istniejące rdzenie hipotetyczne; por. hasło *vicus* (str. 117). Szczególnie jest to widoczne w rozdziale 2.7. *Racines latines d'origine indo-européenne douteuse*, gdzie raz są one podawane, a raz nie: *radix* (str. 143), *ripa* (str. 143) itd.

- Niedokładne formy etymonów. Np. *porta* (zamiast *portum*) > *port* (str. 110), *debitum* (zamiast *debitam*) > *dete* (str. 102) itp. Bardzo częste niekonsekwencje w podawaniu łacińskich form przypadkowych: raz nominativu, raz accusativu (prawidłowo): *infans* (zamiast *infantem*) > *enfant* (101), *virtus* (zamiast *virtutem*) > *vertu* (str. 118), *calor* (zamiast *calorem*) > *cholor* (str. 122) itd.

- Brak odpowiednika w *Index des racines* (podaję hasła wyjściowe), np. *leto* (str. 73), *boruo* (str. 74), *geusiae* (str. 75), *cutis* (str. 99), *grex* (str. 102)...

Szczególnie niedopracowany został ostatni rozdział w ramach badań korpusowych poświęcony eponimom, czemu trudno się dziwić, zważywszy na ogrom pracy włożony w poprzednie analizy diachroniczne. Oto najpoważniejsze zastrzeżenia. Przede wszystkim szereg jednostek leksykalnych zostało pominiętych, jak *janvier*, *mars*, *jeudi* (wywodzące się od łacińskich teonimów), *août* (od łacińskiego antroponuimu) czy też *bougie* (od arabskiego toponimu). Powinny też znaleźć się tu hasła widniejące w podrozdziałach *Racines grecques* (np. *Okeanos* > *océan*). Wiele haseł razi lakonicznością: brakuje a to wyjściowej nazwy własnej, a to jej rodowodu językowego, a to jej pierwotnego znaczenia, o ile jest ono uchwytne. To ostatnie Habilitant przytacza sporadycznie (por. hasło *berrie*), choć jest to możliwe również w niektórych innych przypadkach, np. toponim *Bagdad* to zdaniem wielu etymologów pierwotne złożenie (dosł: 'dar boga') wywodzące się ze średnioperskiego. Wreszcie wątpliwości budzi zamieszczenie haseł *Esterlin* i *Sarrasin*: w pierwszym przypadku dyskusyjne wydaje się uznanie jednostki monetarnej (*sterling*) za imię własne; z kolei *s(S)arrasin* zdaje się mieć cechy tej kategorii, o czym świadczą często spotykana ortografia z dużej litery.

Analizy słowotwórcze to pięta achillesowa Habilitanta. O poważnych lukach w opisie zjawisk słowotwórczych na gruncie łaciny i średniowiecznej francuszczyzny była już mowa powyżej. Obecnie wyszczególnię jedynie najpoważniejsze niedostatki warsztatowe:

- Mylenie zjawisk słowotwórczych i morfologicznych (gramatycznych). Oto przykłady. Autor zupełnie niepotrzebnie napomyka w ramach analiz słowotwórczych o opozycjach gramatycznych, które niefortunnie nazywa *dérivations morphémiques* (str. 37, 40). Wyrażenie to zdaje się sugerować określone procesy derywacyjne, gdy tymczasem Habilitant ma tu na myśli paradygmaty gramatyczne (*mange, mangeons, mangez...*). Przejście *offerre* > \**offerire* (str. 93) to nie proces słowotwórczy *sensu stricto*, lecz analogia morfologiczna (wyrównanie do regularnego paradygmatu końcówkowego).

- Nieścistości w segmentacji derywacyjnej wyrazów. Np. derywat *extraneus* widnieje pod hasłem *ex* (str. 128), co zdaje się sugerować segmentację *ex-traneus*, gdy tymczasem chodzi o segmentację *extra + -aneus* (sufiks).

- Niepełne zrozumienie niektórych zjawisk i procesów słowotwórczych. Habilitant nie do końca pojął mechanizm konfiksacji (*confixation*). W myśl rozwijanej przez niektórych autorów (na których Habilitant się powołuje) teorii konfiksacji, konfiksy (*confixes*) w tym ujęciu to nieautonomiczne, zasymilowane na gruncie danego języka grecko-łacińskie cząstki o semantyce leksykalnej, typu *phil(o-), -cide* itd., tworzące formacje typu *geo-logia, génocide* itd., co nie odpowiada podanym przez Autora przykładom w rodzaju *bien-heureux* (str. 37-38). Element *bien-* jest morfemem rodzimym i prymarnie autonomicznym. Z kolei w innym miejscu Habilitant błędnie utożsamia konfiksację z kombinacją prefiksально-sufiksálną (str. 330). Podobnie ma się rzecz w przypadku złożeń endo- i egzocentrycznych (str. 38), gdzie Autor gubi się w nieprecyzyjnych wyjaśnieniach. Określenie, że ze złożeniem egzocentrycznym mamy do czynienia wówczas „si les deux éléments [du composé] sont nécessaires pour en comprendre le sens”, jest truizmem mającym odniesienie do każdego typu złożeń, a podany jako przykład struktury egzocentrycznej złożenie *moissonneuse-batteuse* to *de facto* złożenie endocentryczne oparte na relacji współrzędności obu członów. Autor nie wychwytuje też zjawiska allomorfii. Oto przykłady. Widniejący na liście prefiksów łacińskich element *ac-* (str. 92) to *de facto* allomorf (pojawiający się jedynie przed początkową spółgłoską *c* bazy leksykalnej: *curro*, ‘biegnę’ → *accuro*, ‘nadbiegam’, ‘przybiegam’) podstawowej formy prefiksальной, jaką jest *ad: eo* → *adeo, duco* → *adduco, mitto* → *admitto*... Podobnie ma się rzecz z allomorfem *red-* widniejącym jako odrębne hasło (str. 142). Powinno być *re-*. Forma oboczna *red-* występuje przed samogłoską (*amare* → *redamare*).

- Błędna lub dyskusyjna terminologia słowotwórcza. Stosowany przez Habilitanta termin *rdzeń* (*racine*) w odniesieniu do etymologicznych form wyjściowych stanowiących hasła korpusu jest pewnym uproszczeniem, gdyż na hasła te składają się zarówno rdzenie w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli elementarne cząstki wyrazowe uchwytnie synchronicznie lub diachronicznie (\**brem*), jak i różnego rodzaju morfologiczne formy kanoniczne w



rozmaitych językach (*templum, movere*). Termin *conversion* został niefortunnie użyty na określenie sufiksacji transpozycyjnej polegającej na zmianie kategorii gramatycznej (*commencer > commencement*), termin ten bowiem w klasycznym tego słowa znaczeniu określa tworzenie derywatów, w których następuje zmiana kategorii gramatycznej w porównaniu z podstawą słowotwórczą, lecz których forma nie ulega zmianie (*beau > le beau*). Zjawiskiem słowotwórczym są również przejścia typu *verbum > verba > \*verva > verve*, toteż adekwatniejszy byłby na jego określenie inny termin niż zaproponowana przez Autora nomenklatura gramatyczna *Changement de genre* (str. 93). Ponieważ frekwencja tego rodzaju zjawisk jest minimalna, autorzy stosują tu terminologię okazjonalną w rodzaju *dérivation paradigmatique (flexionnelle)*, gdyż mechanizm słowotwórczy polega na zamianach form w ramach określonych paradygmatów gramatycznych, np. liczby, jak w przypadku *verbum* (l. poj.) > *verba* (l. mn.), rodzaju (*une oeuvre > un oeuvre*) itd. Przejście *calefacere > calefare* (str. 93) zostało błędnie zaklasyfikowane, być może w wyniku nieuwagi, jako *aphérèse*, zamiast *syncope*. Niefortunny jest podział sufiksów na *déverbaux, dénominaux* i *désadjectivaux*, (str. 37), bowiem określniki te stosuje się w odniesieniu do całych derywatów, np. *mangeable* to derywat odczasownikowy (*déverbal*), czyli utworzony od czasownika, *guerroyer* to derywat odrzeczownikowy (*dénominal*) itd.

- Błędy, niedostatki i niekonsekwencje klasyfikacyjne. Np. sufiksacja transpozycyjna (zmiana kategorii gramatycznej), nazywana raz *conversion* (str. 36-37, 330), raz *recatégorisation* (str. 93), analizowana jest już to w ramach afiksacji (słusznie), już to jako odrębny typ słowotwórczy (str. 93). Szczególne trudności ma Autor z klasyfikacją derywatów czasownikowych, gdzie funkcję formantu słowotwórczego pełnią końcówki bezokolicznikowe (*mons, montis > \*montare > monter*). Zjawiskiem słowotwórczym są również zmiany paradygmatów czasownikowych, o ile pociąga to za sobą zmiany semantyczne; np. liczne w łacinie ludowej iterativa i intensiva na *-are, -ulare* itd., derywowane często od form imiesłowowych czasowników wyjściowych: *videre > visum > \*visare > viser*. Procesy te należało analizować w ramach sufiksacji, z ewentualnym uwzględnieniem podtypu czasownikowego. Niekiedy pewne zjawiska słowotwórcze, mające klasyczną terminologię, zresztą nieobcą Autorowi, nazwane zostały niezbyt fortunnie dobranym określnikiem opisowym, jak *altérations dues à l'histoire des mots* (zamiast po prostu *emprunts savants*).

- Błędne lub dyskusyjne spostrzeżenia: Np. stwierdzenie "D'un point de vue lexicographique, [les morphèmes et] les conversions ne forment pas de nouveaux mots : en effet, les dictionnaires listent rarement les conversions [et jamais les dérivations morphémiques]" (str. 40) "nie odpowiada rzeczywistości, gdyż zdecydowana większość źródeł leksykograficznych wyszczególnia jako jednostki wyrazowe to, co Autor nazywa niezbyt fortunnie *conversions*, czyli sufiksaty transpozycyjne (zmiana kategorii gramatycznej: *guerre, guerroyer, calme, calmer...*).

Spośród innych niedostatków warsztatowych wymienić przede wszystkim należy szwankującą dość często precyzję i klarowność wyводу. Niekiedy zdarza się dublowanie zasygnalizowanych wcześniej kwestii, np. ponowne wyszczególnienie celów monografii (str.

34) zamieszczonych w *Introduction*. W wielu przypadkach razi brak precyzji w opisie zjawisk i terminów językowych. Niedokładnie np. wyjaśniony został arbitralny charakter znaku językowego: "il n'y a pas de lien autre qu'arbitraire entre la forme phonétique d'un mot et son référent dans le monde réel" (str. 41). Został tu błędnie użyty termin *référent* ('desygnat'), chodzi bowiem o brak związku naturalnego między stroną formalną (*signifiant*, *image acoustique*) znaku językowego a jego stroną pojęciową (*signifié*, *concept*). Kolejny przykład braku precyzji: "Ces confixes peuvent être des noms, des verbes ou des adjectifs" [...] (str. 37), gdyż chodzi tu dokładnie o nieautonomiczne części grecko-łacińskie o semantyce rzeczownikowej, czasownikowej lub przymiotnikowej. Brak precyzji widoczny jest również w niektórych tytułach. Np. tytuł 4.3.3. *Substrats européens* jest zbyt ogólnikowy, nie precyzując treści zawartej w tym punkcie (str. 63). Również nagłówek 2.2.3. *Créativité lexicale* (str. 40) nie określa precyzyjnie problematyki poruszonej w tym punkcie, gdyż jest on w zasadzie synonimiczny z wyrażeniem [2.2.] *Processus néologiques*, które wyszczególnione są w 2.2.1. 2.2.2. i 2.2.4. Punkty te niepotrzebnie zostały przedzielone punktem 2.2.3. *Créativité lexicale*, który powinien raczej znaleźć się na końcu, gdyż ustala on kryteria derywacyjne wyodrębniania jednostek leksykalnych na potrzeby korpusu. Podpunkty 4.3. (str. 58) i 4.4. (str. 64) to dalszy ciąg założeń metodologicznych, powinny więc stanowić części składowe 4.2. *Méthodologie* (str. 57). Mamy też niekiedy do czynienia z wadliwą hierarchizacją tytułów. I tak punkt 7.3.2. *Emprunts probables à des langues inconnues* mieści się w ramach 7.3. *Mots de substrat probables*, co kłóci się z wcześniejszymi założeniami klasyfikacyjnymi, gdyż są to według Autora dwa równorzędne kryteria. Ten pierwszy tytuł winien być zatem opatrzony numeracją 7.4. Nieścisłość ta skutkuje wadliwą numeracją następujących pięciu tytułów. Natrafić też można na zbytne uproszczenia i uogólnienia, np. "[...] le préfixe [...] est toujours construit sur une préposition". Stwierdzenie to nie odpowiada prawdzie, gdyż funkcję przedrostka może np. pełnić element *non-* (*non-être*) będący prymarnie partykułą przeczącą (w terminologii francuskiej: *adverbe de négation*), a wyrażający opozycję, przeciwieństwo na równi np. z prefiksem *dé-* (*déliér*). Natrafić też można na ewidentne absurdy będące wynikiem zmęczenia bądź nienależytej koncentracji, np. wyrażenie *substrat latin* zamiast *superstrat* (str. 332) czy też przejście *verbe > substantif* : *frustum > \*frustiare* (str. 93).

Reasumując, warsztat naukowo-badawczy Habilitanta zasługuje na niejednorodną ocenę. Analizy diachroniczne prezentują bardzo wysoki poziom (choć znajomość ustaleń i metodologii tradycyjnych pozostawia nieco do życzenia), a dość liczne niedostatki merytoryczne w większym stopniu wynikają z przyjętej przez Habilitanta niezwykle pracochłonnej metodologii (o czym była mowa powyżej) aniżeli z niedostatków warsztatowych. Natomiast poważne luki i niedociągnięcia dotyczące analiz słowotwórczych to w dużej mierze wynik niedostatecznego opanowania podstaw warsztatowych w tej dziedzinie.

- Ocena redakcyjno-językowa



Ponieważ Habilitant redagował monografię w języku ojczystym, jego francuszczyzna jest bez zarzutu, choć nie ustrzegł się wpływów języka potocznego. Chodzi mi głównie o niefortunne wyrażenie [...] *il existe trois alternatives possibles* (str. 120), co szczególnie razi w wymagającym precyzji stylu naukowym. Autor miał po prostu na myśli istnienie trzech możliwych przypadków. Alternatywa w klasycznym tego słowa znaczeniu to konieczność wyboru jednej z dwóch możliwości (por. łac. *alter*, 'jeden z dwóch'), np. *stanął przed alternatywą: zataić albo wyznać prawdę*. Tymczasem spotyka się często wadliwe konstrukcje w rodzaju *miał dwie alternatywy: zataić albo wyznać prawdę*. Normatywista może na to przymknąć oko, jeśli chodzi o język potoczny, lecz nie w przypadku języka naukowego. Poza tym rażą dość częste literówki (kilkadziesiąt), w tym również gramatyczne (głównie przeoczenie -s liczby mnogiej). Z przejęzyczeń odnotujemy *un passif analogique* zamiast *un passif analytique* (str. 49) oraz szczególnie niefortunne *consonnes phatiques* w odniesieniu do języka arabskiego (zamiast *emphatiques*). To ostatnie traktuję jako przejęzyczenie, jestem bowiem przekonany, że Habilitant prawidłowo odróżnia terminy *emphatique* (np. *intonation, consonne emphatique*) i *phatique* (*fonction phatique du langage*).

Co się tyczy niedostatków redakcyjnych, bardziej wskazane byłoby znaczenia stosowanych przez Autora licznych skrótów (*Abréviations*) zamieścić na początku monografii, by w trakcie lektury czytający od razu wiedział, gdzie szukać ich wyjaśnienia. Zdarzają się też pomyłki w odnośnikach: Autor błędnie odsyła do 3.1. zamiast do 1.1.3. (str. 47). W indeksie rdzeni pozycja *manger* odsyła do str. 132 zamiast do str. 135. Niekiedy brak wyfłuszczeń wyrazów starofrancuskich w korpusie, np. *mesure, mensor, moison* (str. 105), brak kursywy w przypadku form łacińskich, jak *declarare* (str. 124) czy też brak kolejności alfabetycznej, np. hasło *\*hlaupan* i następne (str. 231).

W sumie ten element warsztatu Habilitanta jest na przyzwoitym poziomie.

### **1.1.2. Ocena pozostałych publikacji w ramach osiągnięcia naukowego**

Nowatorskie spojrzenie na metodologię diachroniczną nie kończy się na zaprezentowanych powyżej dokonaniach Autora. Czołowe miejsce pod tym względem zajmuje opublikowany w prestiżowym czasopiśmie *Revue Romane* artykuł " *La néologie expressive et onomatopéique dans l'étymologie du français* " (2011), określony przez redaktora naczelnego tego periodyku jako „znaczący krok naprzód w dziedzinie językoznawstwa diachronicznego”. Praca ta wykazuje słabości etymologii onomatopeicznej opartej na ogół na czysto subiektywnych i skojarzeniowych kryteriach, a niedoceniającej rdzeni z różnorodnych substratów. W oparciu o te założenia Habilitant poddaje rewizji, w tym również w swojej sztandarowej publikacji *La genèse du français*, cały szereg tradycyjnych etymologii dźwiękonaśladowczych w odniesieniu do konkretnych jednostek leksykalnych. Nowatorski charakter mają również pozostałe publikacje poświęcone głównie kwestiom substratowym w odniesieniu do różnorodnych obszarów językowych. I tak w monografii *Historia fonética de la Península Ibérica* (2018; współautorstwo z Martą Kaźmierczak) analizowany jest wpływ substratów paleoiberyjskich na fonetykę współczesnych języków

iberoromańskich. Artykuł "Early Linguistic Contacts between Continental Celtic and Germanic: Lexical Aspects (2012) prezentuje badania poświęcone interakcjom leksykalnym między językiem celtyckim a germańskim w kontekście wspólnoty genetycznej. W artykule "Isolated Lexical Items in North Germanic: The Pre-Indo-European Scandinavian Lexicon" (2012) opisana została metoda pozwalająca na systematyczne wyodrębnianie pradawnych rdzeni substratowych (na przykładzie słownictwa języka duńskiego). Wreszcie artykuł "Les problèmes méthodologiques de l'étymologie d'origine gauloise en français" (2014) prezentuje rewizję metodologii tradycyjnej niedoceniającej w leksykografii rdzeni substratowych (na przykładzie galijskich rdzeni w słownictwie francuskim).

### **1.2. Ogólna ocena dorobku naukowego**

Dorobek naukowy Habilitanta po uzyskaniu stopnia doktora jest – ilościowo rzecz ujmując – w miarę przyzwoity, gdyż liczy łącznie 4 monografie (z czego 2 to współautorstwo) oraz 17 artykułów (w tym 2 przyjęte do druku). Autor redaguje swoje prace wyłącznie w języku angielskim i francuskim. Część artykułów to publikacje pokonferencyjne, część to rozdziały w zagranicznych publikacjach zbiorowych, część zaś znalazła się w wysoko punktowanych czasopismach, jak choćby *Revue Romane*, *International Journal of the Sociology of Language* czy też *Studia Romanica Posnaniensia*.

Dokonania Habilitanta w dziedzinie językoznawstwa diachronicznego będącego jego głównym obszarem badawczym stanowią bardzo znaczący wkład w rozwój tej dyscypliny. Ponadto jego zainteresowania naukowe skupiają się nad wybranymi aspektami z zakresu translatoryki (np. rola ograniczeń fonetycznych w przekładzie), nad studiami celtyckimi (ochrona języków, języki celtyckie w przekładzie, substrat galijski w języku francuskim) czy też nad niektórymi kwestiami związanymi z recepcją sztuki inspirowanej m. in. wpływami i mitami celtycko-germańskimi, z czym wiąże się współautorstwo Habilitanta w monumentalnej monografii poświęconej recepcji twórczości Ryszarda Wagnera we Francji.

## **2. Ocena w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej (po uzyskaniu stopnia doktora)**

Jeśli chodzi o dorobek dydaktyczny Habilitanta, nieodbiegający częściowo od standardowych norm (zajęcia z językoznawstwa stosowanego, leksykologii, historii języków romańskich, seminaria licencjackie i magisterskie), na podkreślenie zasługują wykłady specjalistyczne, takie jak wstęp do języka baskijskiego czy też cykl wykładów doktoranckich w języku angielskim (*Comparative Grammar of Indo-European and Semitic Languages* oraz *Comparative Grammar of Western Indo-European Languages*). Dr Gilles Quentel jest również współautorem kursu *French for English Speakers / Conversations pour les débutants* w ramach serii *Listen & Learn*.



Godna uznania jest aktywność Habilitanta w zakresie popularyzacji nauki oraz współpracy międzynarodowej. Należy tu wymienić czynny udział w 13 konferencjach naukowych krajowych i zagranicznych, dwukrotne zaproszenie przez Unię Europejską do Belgii i Luksemburga na wykłady i konferencje dla personelu DGT (*Direction Générale de la Traduction*) czy też udział w europejskich projektach naukowych (*JĘZYKOZNAWSTWO DIACHRONICZNE* pod kierunkiem profesorów Philippe'a Carona z Uniwersytetu w Poitiers i Georges'a Kleibera z Uniwersytetu w Strasburgu, jak również *TRANSLATORYKA* we współpracy z profesorem Robertem Zolą Christensenem z Uniwersytetu w Lundzie). Habilitant jest członkiem *Linguistic Society of America* oraz *Société Internationale de la Diachronie du Français*.

### 3. Wnioski końcowe

Dr Gilles Quentel jest w pełni ukształtowanym pracownikiem naukowym cechującym się doskonałym opanowaniem warsztatu badawczego w dziedzinie językoznawstwa diachronicznego. Podkreślić należy niezwykłą dociekliwość badawczą Habilitanta w analizie tak niepewnej i pełnej pułapek materii językowej, jaką są atostruktury substratowe obejmujące swym zasięgiem najodleglejsze obszary czasoprzestrzenne, jak również jego nieprzeciętną erudycję, co wiąże się między innymi ze znajomością dziewięciu języków oraz struktur gramatyczno-leksykalnych ośmiu języków martwych (łacina, starogrecki, staroirlandzki, staroislandzki, staroegipski, starohebrajski, koptyjski i hetycki). Jednak na szczególne uznanie zasługuje autentyczna pasja badawcza Habilitanta, idąca w parze z nowatorskim charakterem jego analiz. Wprawdzie niektóre jego założenia wydają się zbyt kontrowersyjne, na szczęście sam Autor jest świadom ich radykalnego charakteru w porównaniu z teoriami tradycyjnymi, prezentując swoje tezy jako alternatywne propozycje badawcze.

Mając powyższe na uwadze, a także uwzględniając inne, nader pozytywne aspekty sylwetki naukowej oraz poczynąń Habilitanta, w szczególności zaś znaczące osiągnięcia dotyczące popularyzacji nauki i międzynarodowej współpracy naukowej, z całym przekonaniem wyrażam pozytywną opinię w sprawie nadania Panu doktorowi Gilles'owi Quentelowi stopnia doktora habilitowanego.



dr hab. Jan Kortas

